Rok XIII. Nr. 5 (3608) Wilno, Poniedziałek 6 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Projekt ustawy o wzmocnieniu neutralności St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (Pat). Wniesiony do kongresu projekt Mac Reynolds'a o wzmocnieniu neutralności Stanów Zjednoczonych w porównaniu z obecną ustawą prowizoryczną o neutralności wprowadza duże zmiany. Obecnie prezydent miał na wypadek wojny na świecie dyskrecjonalnie prawo wydania tych lub innych zarządzeń dla zagwarantowania neutralności Stanów Zjednoczonych. Według projektu Reynolds'a prezydent byłby obowiązany do wydania takich zarządzeń. Na mocy art. 5 projektu prezydent mógłby zwrócić się do kongresu z wnioskiem o całkowitym zakazie wywozu do państw wojujących wszelkich towarów, a nietylko sprzętu wojennego. Ze słów orędzia prezydenta Roosevelta wnoszą, iż prezydent zamierza stosować postanowienia aktu o neutralności w razie zatargu w Europie lub na Dalekim Wschodzie w różny sposób, a więc bardzo ściśle w stosunku do napastników, a w ograniczonych rozmiarach do napadniętych.

Komentatorowie orędzia upatrują w niem potwierdzenie doktryny Monroego przez odosobnienie całego lądu amerykańskiego, Orędzie wyraźnie stwierdza, że Stany Zjednoczone mają wspólny interes ze wszystkimi państwami pokojowemi, a przeciwstawiają się państwom napastniczym.

Włosi zrzucają z samolotów bomby z gazami trującemi

ADDIS ABEBA, (Pat). Urzędowy komunikat abisyński donosi, eż samoloty włoskie zrzuciły liczne bomby z gazami trującemi na Amba-Aladżi na południe od Makalle. Pozatem trzy samoloty włoskie bombardowały Deb-Nat, nie powodując żadnych ofiar w ludziach.

Spowodu ataków gazowych cesarz oświadczył przedstawicielom prasy: z dotychczasowego przebiegu ostatnich operacyj wojennych jesteśmy bardzo zadowoleni. Użycie gazów przez Włochów wnosi do walki nowy czynnik dla nas nieznany jeszcze, ale nie sądzimy, aby przyniósł on przeciwnikowi wielkie sukcesy.

Wczorajsza uroczystość na zamku warszawskim



W dniu wczorajszym przed południem na Zamku Królewskim odbyła się podniosła uroczystość wręczenia przez P. Prezydenta R. P. biretu kardynalskiego J. E. ks. kardynałowi Marmaggiemu, pronuncjuszowi Apostolskiemu.

Klęska powodzi we Francji

PARYŻ, (Pat). Z różnych stron Francji nadchodzą alarmujące wiadomości o powodziach i wylewach rzek, które przybrały w niektórych okolicach katastrofalny charakter. Wody zalały wiele dróg i torów kolejowych, m. in. została przerwana komunikacja kolejowa w Poitiers, gdzie dworzec kolejowy znajduje się pod wodą. Na skutek tego komunikacja na linji Paryż—Bordeaux odbywa się z przesiadaniem. Niedaleko Aix—Les—Bains komunikacja została przerwana na linji Paryż—Modane naskutek oberwania się skały, co spowodowało wykolejenie n. Loarą Rodanem. Niektóre dzielnice stoją pod wodą. Położenie jest coraz groźniejsze, gdyż poziom wód na Loarze, Rodanie, Saonie, Sekwanie i Mozeli w dalszym ciągu się podnosi.

Hauptmann zostanie stracony 14 stycznia

NOWY JORK. (Pat). Obrońcy Hauptmanna otrzymali zawiadomienie, że egzekucja nastąpi w nocy na 14 stycznia. Obrońcy zamierzają złożyć jeszcze jedną prośbę o ułaskawienie do sądu w New Jersey.

Teściowa Lindbergha ucieka do Europy

NOWY JORK, (Pat). Matka pani Lindberghowej Dwight Mottow z córką Konstancją wsiadły na statek i odpłynęły do Europy. Rodzina państwa Morrow otrzymywała w ostatnich czasach liczne listy z pogróżgami.

I MARLENA DIETRICH MA DOSYĆ AMERYKI.

PARYŻ, (Pat) Korespondent „L'Intransigeant" z Hollywood potwierdza, iż skolei Marlena Dietrich zamierza opuścić Amerykę z obawy o córkę. Ponieważ mąż Marleny Dietrich pracuje w Paryżu jako architekt nie jest wyłączone, że artystka przeniesie się na stałe do Francji.

Olbrzymie konkursy hippiczne
3300 zgłoszeń

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że na międzynarodowe konkursy hippiczne jakie odbędą się w wielkiej hali berlińskiej w dniach od 24 stycznia do 2 lutego napłynęło 3300 zgłoszeń.

W zawodach wezmą udział ekipy zagraniczne, a mianowicie: włoska, polska i Chili, ponadto zaś po kilku jeźdźców ze Szwecji, Norwegji, Danji i Austrji.

Ambasador Francji Noël w Wilnie

W dniu 5 b. m. przyjechał do Wilna pociągiem rannym p. Noel z małżonką w sprawach osobistych. Będąc w Wilnie p. ambasador wstąpił do kościoła św. Teresy, gdzie u urny z sercem Marszałka Piłsudskiego złożył wieniec, poczem udał się do podziemi tegoż kościoła, gdzie znajduje się trumna z prochami matki Marszałka. Pozatem p. ambasador zwiedził zabytki miasta i pociągiem popołudniowym wyjechał do Warszawy.

Zamordowanie prezesa sowietów w Karelji

HELSINGFORS (Pat) — „Uusi Suomi" donosi z Joensum w Finlandji północno-wschodniej, że b. przewodniczący Sowietów Karelji, dr. Edward Guelting, według wiadomości pochodzących z ZSRR, został zamordowany. Guelling z pochodzenia Szwed, docent uniwersytetu w Helsingforsie w listopadzie 1935 roku z rozporządzenia władz centralnych został usunięty ze stanowiska i wydalony z Karelji wschodniej, gdyż zarzucano mu, że wychowuje ludność w duchu narodowym fińskim. Ze stolicy wschodniej Karelji Petrazawodsk odstawiono Guellinga pod silną eskortą do obozu pracy. W drodze podobno został zamordowany.

Republikanie greccy wezmą udział w wyborach

ATENY, (Pat). Rząd grecki postanowił przywrócić na stanowiska wszystkich urzędników usuniętych z posad po rewolucji z dn. 1 marca.

Prasa donosi, że drobniejsze partje republikańskie postanowiły wziąć udział w wyborach, przystosowując swoją działalność polityczna do ram obecnego ustroju

—oOo—

Nieznaczna porażka Warty w Berlinie

BERLIN, (Pat). W niedzielę rozegrany został w Berlinie mecz piłkarski pomiędzy Wartą poznańską a kombinowaną drużyną Tennis Borussii i Blauweiss. Zwyciężyła drużyna niemiecka w nieznacznym stosunku 3:2 (2:0).

Wiadomości z Kowna

VETO GUBERNATORA PRZECIW USTAWIE UCHWALONEJ PRZEZ SEJMIK.

Litewski gubernator obszaru kłajpedzkiego założył veto przeciw uchwalonemu przez sejmik w dniu 20 grudnia projektowi ustawy o ulgach dla rolników. Gubernator motywuje swoje veto tem, że sejmik nie jest kompetentny w tej sprawie i że należy ona do właściwości władz centralnych, gdyż była uregulowana w ustawie z 1934 r. wydanej przez rząd kowieński. W ten sposób uchwała sejmiku kłajpedzkiego nie może być wprowadzona w życie. Niemcy kłajpedzcy uważają, że veto gubernatora jest tym razem nowym dowodem, iż rząd litewski chce ograniczać autonomję Kłajpedy.

E. GALWANAUSKAS — REDAKTOREM.

W tych dniach zaczął wychodzić w Kłajpedzie nowy dziennik litewski „Vakarai" pod redakcją E. Gałwanauskasa

ŁAPENAS ZNÓW W WIĘZIENIU.

B. dyr. „Majstasa" Jana Łapenasa przewieziono przed paru dniami z więzienia do szpitala wojskowego Po dokładnem zbadaniu stanu jego zdrowia przewieziono go spowrotem do więzienia.

Rząd egipski wobec zbombardowania ambulansu

KAIR, (Pat) Rząd egipski zwrócił się do konsula swego w Abisynji o nadesłanie wiadomości o zbombardowaniu ambulansu egipskiego Czerwonego Krzyża pod Daggabur. Konsul w odpowiedzi doniósł, że ambulans egipski znajdujący się zdala od obozu wojskowego uległ bombardowaniu szkody wyrządzone przez atak ograniczają się do zniszczenia ambulansu. Rząd egipski czeka na dokładny raport, aby zająć stanowisko wobec tego wydarzenia. Komitet pomocy sanitarnej przesłał depesze protestacyjne do Genewy do Ligi Narodów i do międzynarodowego Czerwonego Krzyża

Tylko 390 Włochów poległo

RZYM, (Pat). Rzymskie radjo donosi, że liczba zabitych i zmarłych żołnierzy i oficerów włoskich w Afryce Wschodniej w okresie do 31 grudnia 1935 r. wynosi 390. Liczba zaginionych w okresie od 3 października do 31 grudnia 1935 r. wynosi 14.

Liczba ambulansów europejskich w Abisynji wzrasta

ADDIS ABEBA (Pat). Konsul szwedzki otrzymał od księcia Karola, jako prezesa szwedzkiego Czerwonego Krzyża depeszę, zawiadamiającą, że setki Szwedów zgłaszają się do Czerwonego Krzyża, aby przyjść z pomocą Abisyńczykom.

Liczba ambulansów europejskich w Abisynji zwiększa się. Misja holenderska, złożona z 6 lekarzy wyrusza z Addis Abeby do Dessie. Oczekiwany jest przyjazd misyj sanitarnych finlandzkiej, norweskiej, a także oddziału angielskiego z Sudanu. Wszystkie misje sanitarne, które już znajdują się w Abisynji, będą w najbliższym czasie wzmocnione.

—oOo—

Kronika telegraficzna

— **Tajna radjostacja.** Według doniesień prasy w północnych Czechach operuje tajna radjostacja nadawcza o programie antyhitlerowskim. Dotychczasowe poszukiwania tej stacji nie dały wyników, gdyż prawdopodobnie stacja co parę dni przenoszona jest z jednej miejscowości do drugiej.

— **Ośmnaste dziecko.** W Pallanza (nad Lago Maggiore) pewna robotnica fabryczna powiła przed kilku dniami ośmnaste dziecko. Kobieta ta liczy obecnie lat 38. Wszystkie jej dzieci żyją.

— **Liczba wyroków skazujących z ustawy o ochronie republiki czeskiej** rośnie. W Słowacji zasądzono za występki i wykroczenia polityczne w r. 1935 — 11.314 osób, w tem 9535 mężczyzn i 1779 kobiet. Aczkolwiek nie ogłoszono dotychczas ogólnej statystyki z obszaru całej Czechosłowacji to jednak, jak wynika z powyższej liczby rok 1935 był rekordowym co do ilości spraw politycznych.

— NA POCIĄG POSPIESZNY PEKIN—MUKDEN wpobliżu stacji Czan—Czuan w prowincji Ho—Pei napadło 3 zbrojnych. Ranili oni 8 pasażerów, w tej liczbie żandarma japońskiego i podróżnego Japończyka. Sprawcy zbiegli. Agencja japońska „Domei" donosi, że napastnicy nosili mundury chińskiej służby bezpieczeństwa.

Silna flota powietrzna — nailepszą obroną granic.

Przyczynek do martyrologji białoruskiej w Z.S.R.R.

Rzadko i z wielkiem opóźnieniem przedostają się do nas wiadomości z ka zamatów sowieckich. A najczęściej ludzie, zamieszkali w państwach „burżuazyjnych“ nigdy się nie dowiedzą o losie swych bliskich, znajdujących się za kratami więzień w państwie „budujące go się socjalizmu“. Czy zmarli oni od tyfusu w oboz. koncentracyjnych, czy z głodu na wygnaniu, czy zostali rozstrzelani w piwnicach GPU, czy też bo ją się dać o sobie znak życia listowne. by nie dosięgła ich jeszcze srośsza kara za „swiaź z miżnarodnoj burżuazijej“ — któż zgadnie?

Ostatnio via Czechosłowacja otrzymaliśmy wiadomość o o rozstrzelaniu w Odesie znanego w Wilnie Białorusina Wacława Łastowskiego wraz z żoną (primo voto Korfową).

Z LITERATA PREMJEREM.

W latach 1909—14 Łastowski był sekretarzem redakcji, potem redaktorem białoruskiego czasopisma „Nasza Niwa“, wychodzącego w Wilnie. Jednocześnie był kierownikiem księgarni białoruskiej przy ul. Zawalnej i antykwarzem. Skromny literat do r. 1919 odgrywa potem wybitną rolę w politycznem życiu Białorusinów. Po rozłamie, jaki nastąpił w tymże roku w Radzie Białoruskiej Republiki Łastowski został wybrany głosami eserów białoruskich prezesem rady ministrów, i wkrótce potem po zajęciu Mińska przez bolszewików wraz z całym „rządem“ zmuszony został emigrować do Kowna.

ZNÓW LITERAT.

W r. 1923 Łastowski porzuca robotę polityczną i oddaje się całkowicie pracy literacko - kulturalnej. Jest redaktorem faktycznym założonego przez się pisma „Krywicz“. Spod jego pióra wychodzą: „Historja Białorusi“, „Historja książki białoruskiej“, „Słownik białoruski“. Pozatem pisze opowiadania z życia ludu i opracowuje legendy białoruskie.

DO „PIEMONTU“ BIAŁORUSKIEGO.

W r. 1926 przybywa do Mińska. zaproszony na zjazd naukowy, urządzony przez ówczesny Inbiełkult, przekształcony później w Białoruską Akademję Nauk. Na zjazd zaproszono również przedstawicieli białoruskich organizacyj z Polski, Łotwy i in. Zdawało się, że w Mińsku sowieckim powiało duchem liberalnym. Nastrój panował podniosły. Sala posiedzeń ozdobiona była barwami narodowemi (za co potem organizatorowie srogo odpokutowali). Ówczesny prezes Inbiełkultu Wsiewołod Ihnatowski namawiał Łastowskiego, by przeniósł się na stałe do Mińska. Łastowski się wahał. Nie ufał bolszewikom. „Lecz przecież względem byłych działaczy antybolszewickich obowiązuje amnestja“ — przekonywał Ihnatowski. Łastowski dał się przekonać. Wiedział bowiem, że Ihnatowski mówi w dobrej wierze. Tak też było istotnie, gdyż w parę lat potem Ihnatowski wraz z innymi trafił w niełaskę i, mając przed sobą w perspektywie długoletnie więzienie, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia (r. 1931).

W parę miesięcy po zjeździe Łastowski wraz z żoną przybywa do Mińska, gdzie otrzymuje posadę dyrektora Muzeum.

A POTEM DO WIĘZIENIA.

Lecz zbliżają się czasy represyj i ofiarą ich pierwszy staje się Łastowski. W r. 1929 wyjeżdża on w sprawach służbowych do Moskwy i już z „komandirówki“ tej więcej nie wraca. Długo nie wiedziano, co się z nim dzieje, dopiero po paru miesiącach śród przyjaciół mińskich rozeszła się szeptem powtarzana z ust do ust wieść, że Łastowskiego aresztowano. Potem przyszła kolej na innych W więzieniu u Łastowskiego nastąpiło załamanie duchowe. Pod wpływem moralnych tortur, stosowanych podczas badania przez gepistów, złożył zeznania, jakich od niego wymagano, t. zn. mówił o winach „popełnionych i niepopełnionych, o rzekomych organizacjach wywrotowych, o przygotowywanych aktach terorystycznych i innych okropnościach któremi GPU motywuje swe wyroki.

Zeznania Łastowskiego były cytowane na wszystkich zebraniach i wiecach zwoływanych, by odpowiednio usposobić opinję społeczną.

NA WYGNANIU.

Wyrok dla Łastowskiego, jak na stosunki sowieckie, wyniesiono niezbyt „srogi“. Deportowano go na „wolnoje posielenje“ do Saratowa. Tutaj jednak wraz z żoną stanął w obliczu śmierci głodowej. Będąc na stopie „liszenca“ nie mógł dostać nigdzie pracy zarobkowej, był pozbawiony wszelkiego, nawet najbardziej głodowego, „pajka“ sowieckiego. Mieszkał wraz z innymi zesłańcami w jakimś dziurawym baraku na przedmieściu, śpiąc, jak w obozach koncentracyjnych, na wspólnych pryczach.

Żona, posiadająca krewnych w Wilnie, pisała od czasu do czasu listy, błagając o pomoc przez Torgsin. Zawdzięczając tylko tej pomocy utrzymywali się przy życiu.

UCIECZKA.

Wreszcie ta straszna wegetacja stała się nie do wytrzymania. Wraz z kilkoma znajdującymi się w Saratowie zesłańcami z Ukrainy Łastowski planuje ucieczkę. Ruszają na południe, kierując się w stronę Odesy. Rzadko jadą koleją, gdyż w pociągach grozi niebezpieczeństwo rewizji dokumentów. Większą część drogi odbywają pieszo. Nareszcie już są blisko Odesy, zaledwie o 50—60 kilometrów. Kobieta wskutek niewygód podróży, głodu i napięcia nerwowego, nie jest w stanie kontynuować podróży. Zmuszeni są zatrzymać się we wsi.

ZNÓW W SZPONACH GPU.

Chłopi, w obawie przed represjami, czy też w nadziei nagrody, denuncjują podejrzanych podróżnych. Zjawiają się agenci GPU. Inni zbiegowie jednak szczęśliwie ratują się ucieczką. Łastowskiego z żoną schwytano. Rozstrzelano ich w Odesie.

Działo się to około 2-ch lat temu.

* * *

Charakterystyczne, że gdy rodzina żony Łastowskiego zwróciła się do ambasady sowieckiej w Warszawie z zapytaniem o losie nieszczęśliwej, sekretarjat, po ściągnięciu należnych za udzielenie informacyj opłat w złocie, dał odpowiedź godną Pitji:

„jeżeli ją rozstrzelano, to znaczy, że jest naszym wrogiem, a o wrogach naszych nie jesteśmy obowiązani udzielać jakichkolwiek informacyj“. **(f)**

Budowa zapory wodnej na Sole





Budowa zapory wodnej na Sole postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu górnem — środkowa część zdjęcia przedstawia obecnie miedzybrodzie, na którego miejscu powstanie olbrzymie jezioro Woda sięgać będzie poniżej drogi widocznej na lewej stronie zdjęcia. Na zdjęciu dolnem część budowanej tamy.

Sztuczne zapładnianie i krzyżowanie zwierząt w Sowietach

W 80 latach XIX wieku ziemianin K. Falzfejn założył na Ukrainie park natury, któremu nadał nazwę „Ascania Nova“. W parku na przestrzeni 550 hektarów zwierzęta stepowe miały przebywać w warunkach naturalnych. Ten park natury, gdzie rodziły się bizony, tury, dzikie konie mongolskie i strusie, podczas rewolucji i wojny domowej w Rosji został w znacznym stopniu spustoszony. Zamieszkali wpobliżu parku chłopi polowali na rzadką zwierzynę i wyniszczyli ją prawie kompletnie.

Po zakończeniu wojny domowej rząd sowiecki przystąpił do odbudowy parku natury. Przestrzeń tego parku została rozszerzona do 50000 hektarów fauna została odnowiona.

Obok parku powstał Instytut naukowo - badawczy, którego zadaniem była obserwacja życia zwierząt oraz prace w dziedzinie krzyżowania ras i wytwarzania nowych ras zwierząt. Akademikowi M. Iwanowowi udało się w wyniku skrzyżowania dzikiej świni stepowej z białą świnią angielską stworzyć nową rasę białej świni ukraińskiej, która posiada zalety obydwu ras. Wbrew przepisom ustawodawstwa norymberskiego w „Ascania Nova“ przeprowadzono skrzyżowanie niemieckiej (nordyckiej!) krowy i arabskiego (semickiego!) zebu. W wyniku tej „hańby rasowej“ otrzymano całkiem porządną ukraińską krowę, która daje 16 litrów mleka na dobę, mleka, które zawiera 5—5 i pół proc. tłuszczu.

Pozatem skrzyżowano zwykłą krowę ukraińską z dzikim bykiem gajałem, zebu z krową ukraińską, ukraińskie konie stepowe z angielskiemi wierzchowcami rasowemi i t. d.

Ostatniem clou było skrzyżowanie kóz i baranów, owiec i kozłów. Za trzy miesiące mają powstać pierwsze na świecie mieszańcy z kóz i baranów, owiec i kozłów...

Niemniej doniosłe znaczenie posiada selekcja owiec merinosowych, przeprowadzona w wyniku skrzyżowania tych ostatnich z muflanami (górskie owce Sardynji i Korsyki). Otrzymano w ten sposób pierwszorzędny gatunek baranów.

Sowiety po dzień dzisiejszy odczuwają brak dobrej wełny. Hodowla owiec w Rosji podczas wojny domowej i po rewolucji podupadła. Podczas głodu mieszkańcy zjedli owce, pozatem do upadku hodowli owiec przyczyniła się likwidacja wielkiej własności ziemskiej. Odbudowa tej gałęzi gospodarki narodowej odbywa się powoli.

Ogromne znaczenie przy podniesieniu jakości rasowej owiec w Sowietach może odegrać należyte wykorzystanie siły rozrodczej baranów - hibrydów, otrzymanych w wyniku skrzyżowania w „Ascania Nova“. Ten park natury znajduje się na Ukrainie Radzieckiej na granicy okręgów chersońskiego i melitopolskiego. Sperma baranów - hibrydów dostarcza się na automobilach do kołchożów i dóbr państwowych w odległości kilkudziesięciu kilometrów od miejsca hodowli mieszańców. W jaki sposób jednak zapłodnić owce w innych bardziej odległych dzielnicach? W tym celu posługują się w Sowietach ostatnio aeroplanami. Chodzi przecie o to, aby dostarczyć spermę baranów w stanie, nadającym się do zapłodnienia. Ostatnio prof. Manteufel w towarzystwie współpracowników przebył na aeroplanie 1300 kilometrów, aby dostarczyć świeżą spermę baranów do dóbr państwowych „Bolszewik“.

Sperma 20 baranów merinosowych znajdowała się w termosach. Warunki atmosferyczne były nader niekorzystne ze względu na silny mróz i szalejącą wichurę. To też zamiast 8 godzin, jak przewidywano, podróż trwała 26 godzin. Spowodu spóźnienia sperma 11 baranów zepsuła się. Z 20 porcyj spermy tylko 9 były zdatne do użytku. Spermą tych 9 baranów zapłodniono 129 owiec. Ta pierwsza próba transportu spermy baranów aeroplanem wywołała wielkie zainteresowanie w Sowietach. Ze względu na przestrzenie tego państwa upowszechnienie tego rodzaju zapłodnienia owiec posiada w Sowietach ogromne znaczenie praktyczne. **Sp.**

—oOo—

Sport polski w 1935 r.

Rok 1935 dla sportu polskiego nie był rokiem szczęśliwym. Przegrywaliśmy niemal na wszystkich frontach. Nie jest już dzisiaj żadnym absolutnie sekretem, że poziom sportu znacznie się obniżył, a pod względem organizacyjnym wykazał brak inicjatywy.

Bezpośrednią przyczyną upadku sportu polskiego jest zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, a z drugiej strony niski poziom pracy klubów i wkradający się materjalizm, który działa paraliżująco na poczynania sportowe. Zawodowstwo jest zwalczane, ale nie zawsze można przecież w sposób decydujący postąpić, bo zawodowstwo uprawiane jest w sporcie nietylko polskim, ale wszędzie. Jeżeli stać będziemy na straży przepisów amatorstwa, to nie będziemy mieli wogóle żadnych zawodników, a przeciwnikom naszym damy bardzo poważny handickap.

Jest jednak nadzieja, że kluby polskie działać będą teraz nieco ostrożniej, bo nie trzeba zapominać, że PUWF. posiada prawo sankcji. W każdej chwili, ta czy inna organizacja może zniknąć nazawsze z horyzontu sportowego. Dotyczy to zarówno zawodników jak i organizatorów. Państwowe Związki Sportowe otrzymały wytyczne z PUWF. i PW., który zaczął coraz bardziej opiekować się sportem. Uchwalona przecież została „konstytucja sportowa". Zaczęto większą zwracać uwagę na sport zawodniczy. Władze nasze przyszły nareszcie do przekonania, że zawodnik, że wynik jego jest najlepszym czynnikiem, propagaującym kulturę fizyczną.

Jakież więc osiągnęliśmy w roku 1935 wyniki sportowe? Piłkarze nasi spisali się kiepsko. Przegraliśmy wszystkie niemal poważniejsze mecze międzypaństwowe, a czołowe kluby nasze, jak chociażby Pogoń ze Lwowa pod sam koniec sezonu potwierdziła, że poziom piłkarstwa polskiego obniżył się bardzo, a to dlatego, że brak jest narybku, brak już jest nawet tej dawnej szlachetnej ambicji i rywalicji gracza z graczem w dostaniu się do pierwszej, reprezentacyjnej drużyny.

Kolarze przegrali mecz z Niemcami. Różnica czasów w porównaniu z poprzednim biegiem mówi raczej na korzyść, ale fakt zostaje faktem. Pojedynek został przegrany.

W tenisie nie przybyło nowych graczy. W dalszym ciągu opieramy się na Tłoczyńskim, Hebdzie, Tarłowskim i starzejącej coraz bardziej, ale niezastąpionej Jędrzejowskiej.

W lekkiej atletyce wybił się na czoło zawodników europejskich jedynie tylko Kucharski, który rzeczywiście miał wspaniałe sukcesy. Pozatem nikogo nie da się wyróżnić. Heljasz w sposób wyraźny zlekceważył sezon. Tilgner dopiero teraz zaczą się wybijać. Pięknie zabłysnął talentem Sznajder, który w skoku o tyczce ustanowił rekord Polski i najlepszy oficjalny wynik Europy.

Z ciekawych spotkań wymienić trzeba trójmecz bałtycki, który w Tallinie przyniósł zwycięstwo Polsce.

W pływaniu w dalszym ciągu kobiety mają lepsze czasy od naszych mistrzów. Sport ten robi postępy, ale bardzo nieznaczne.

Największy sukces zdobyli wioślarze. Polska przez Vereya i Ustupskiego zdobyła dwa tytuły mistrzowskie. Wioślarze są nadzieją naszą na Igrzyskach Olimpijskich.

Wysoki poziom reprezentują pięściarze. Polska w obecnej chwili posiada dwuch tylko bardzo dobrych na miarę europejską zawodników, a mianowicie Rorzholca i Chmielewskiego. Polska jest jednak potęgą, jeżeli chodzi o drużynę. W meczach międzypańswowych pokonamy niejedną najsilniejszą reprezentację.

O sportach zimowych trudno teraz coś pisać. Trzeba byłoby raczej oprzeć się na wynikach, uzyskanych w roku ubiegłym, a te nie będą chyba miarodajne. W każdym bądź razie posiadamy Marusarza, który w skokach wybił się na czoło najlepszych narciarzy świata. Biegaczy nie posiadamy. W slalomie i w zjazdach jesteśmy przeciętni.

Hokeiści w sezonie ubiegłym byli słabi. Popularność sportu hokejowego w Polsce znacznie się rozwinęła. Sport ten przyjął się, stał się modny.

Słów kilka trzeba powiedzieć o Wilnie.

Rok 1935 to rok upadku, to rok, który został zmarnowany Nie osiągnęliśmy żadnych przyzwoitych wyników. Na uwagę zasługują jedynie tylko hokeiści Ogniska KPW, którzy w licznych turniejach wyjazdowych zasłużyli na miano najlepszej drużyny. Pokonanie Cracovii 3:2, mówi samo za siebie.

Plewakowa zdobyła ponownie, już trzeci raz z rzędu, tytuł mistrzyni Polski a wynikiem tym wybiła się na czoło najlepszych zawodników wileńskich, zasługując całkowicie na przyznanie jej przez Miejski Komitet WF. nagrody przechodniej imienia płk. Z. Wendy, którą posiada dotychczas Jan Wieczorek.

Pod względem inwestycyjnym żadnych zmian nie zaszło. Narazie ograniczono się do projektów. Wilno pozostaje w dalszym ciągu bez pływalni i bez domu sportowego.

Z klubów sportowych, które wykazały największą inicjatywę wymienić można następujące: WKS. Śmigły (sporty wodne i piłka nożna), Ognisko (hokej, narty, lekkoatletyka, boks i pływanie), AZS. (sporty wodne, narciarstwo, lekkoatletyka i gry sportowe), Strzelec (sport kajakowy, boks), Makabi (piłka nożna), ŻAKS (lekkoatletyka i częściowo może pływanie). I na tem faktycznie koniec.

Zaznaczamy, że nie braliśmy pod uwagę organizacyj, mających znaczenie przysposobienia wojskowego, bo jeżeli chodzi o pracę PW., to trzeba przyznać pierwszeństwo pocztowcom, którzy zdeklasowali kolejarzy. Bierzemy pod uwagę wyniki z mistrzostw pocztowych i kolejowych Polski.

Tak to mniejwięcej przedstawia się w bardzo grubych zarysach bilans rocznych wysiłków sportu polskiego.

Trzeba przypuszczać, że rok 1936, jako rok olimpijski będzie szczęśliwszy od swego poprzednika.

J. Niecięcki.

W poniedziałek wybór nowego Akademika Literatury

Posiedzenie Polskiej Akademji Literatury, poświęcone dokonaniu wyboru nowego członka Akademji na miejsce, opróżnione przez śmierć s. p. Piotra Choynowskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 11 rano w siedzibie Akademji w pałacu Potockich

Zgodnie z brzmieniem regulaminu, po zgłoszeniu kandydatów przez członków Akademji — zarządzi przewodniczący głosowanie bez dyskusji. Członkiem Polskiej Akademji Literatury zostaje ten spośród zgłoszonych kandydatów, który otrzyma conajmniej trzy czwarte oddanych głosów. W razie, jeżeli nikt tej większości nie uzyska, głosowanie zostaje ponowione. Jeżeli i po drugiem głosowaniu nikt większości trzech czwartych głosów nie uzyska — posiedzenie zostaje odroczone i następne posiedzenie wyborcze Polskiej Akademji Literatury zwołane będzie po upływie miesiąca.

*

We wtorek dnia 7 bm. wieczorem odbędzie się 5-te zebranie dyskusyjne Polskiej Akademji Literatury, na którem prof. Stanisław Szober wygłosi prelekcję p. t. „Tradycjonalizm i demokracja w ortografji" oraz prof. Witold Doroszewski — prelekcję p. t. „Ortografja i sprawy pokrewne".

Rozdział państwowych stypendjów akademickich

Ministerstwo oświaty zakończyło prace nad rozdziałem państwowych stypendjów akademickich na rok 1935—36 i rozesłało w czasie od dnia 3 do 24 grudnia ub. roku spisy stypendystów do szkół.

Ogółem ubiegało się w roku bieżącym o stypendja akademickie 5.996 osób, co stanowi 12 procent ogólnej liczby słuchaczów szkół wyższych.

Minister oświaty przyznał pomoc pieniężną w sumie 1.375 tys. zł. w formie stypendjów i pożyczek dla 2.239 osób, co stanowi **42,8 proc. kandydatów, a 5,3 proc. ogółu słuchaczów.** Pozatem minister oświaty przyznał kwotę 227.400 zł. do dyspozycji szkół na doraźne pożyczki stypendjalne. To też liczba korzystających z pomocy stypendjalnej do końca roku znacznie wzrośnie. Razem pomoc stypendjalna w roku bieżącym wynosi 1.619.400 zł., czyli jest większa niż w roku ubiegłym o 10.200 zł.

W związku z tem. i wobec zmniejszenia się liczby studentów w szkołach akademickich wzrósł procent korzystających z pomocy w tej forme w porównaniu z rokiem ubiegłym

Wypłata zaległych i bieżących rat stypendjalnych trwa od początku grudnia i będzie ukończona w pierwszej połowie stycznia, aby umożliwić słuchaczom uiszczenie 1-ej raty opłat.

Skok w chmury



Piękny i odważny skok narciarza ze skoczni stworzonej przez naturę.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Gwiazdka dla dzieci strzelców w „Polskiem Radjo" w Wilnie

24 grudnia ub. roku staraniem Zarządu i Wydziału P. K. powiatu grodzkiego Z. S. odbyła się w lokalu Polskiego Radja gwiazdka dla najuboższych dzieci strzelców i orląt.

Piękna ta uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend i pieśni przez dzieci szkolne, poczem prezes zarządu pow. Z. S. dr. Wroński wygłosił przemówienie, przypominając zebranej dziatwie o bolesnej stracie jaką poniósł cały naród w roku ubiegłym i stawiając postać Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako wzór do naśladowania dla każdego obywatela, a zwłaszcza strzelca.

Po przemówieniu ob. prezesa rozpoczęto gry ruchowe ze śpiewem, poczem wkroczył na salę św. Mikołaj w otoczeniu aniołów i krasnoludków, niosących dary dla zebranej dziatwy. Każde ze 180 zgromadzonych dzieci otrzymało torebkę ze słodyczami, oraz paczkę, zawierającą ubrania i zabawki.

Uroczystość od odśpiewania kolend aż do wkroczenia św. Mikołaja nadała wileńska radjo stacja w formie reportażu na fale eteru.

Tradycyjny opłatek w Oddz. Z. S. „Nowy Świat"

Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. „Nowy—Świat w Wilnie, odbył się dnia 29 grudnia ub. r., we własnym lokalu tradycyjny „Opłatek" braci strzeleckiej, połączony z pożegnaniem prezesa Zarządu tegoż Oddziału, obyw. S. Waltera odchodzącego do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: delegat Zarządu Podokręgu Z. S. obyw. Z. Mazur, komendantka P. K. pow. Grodzkiego Z. S., obyw. Deglowa, komendant powiatu Grodzkiego, obyw. Knoche, delegat Zarządu Powiatu, obyw. Berwald, oraz zaproszeni goście. Ogółem było około 100 osób.

Łamanie się opłatkiem poprzedziło przemówienie pożegnalne odchodzącego prezesa, odegranie przez zespół mandolinistów „Pierwszej Brygady", oraz przemówienie delegatów Podokręgu i Powiatu, ob. ob. Z. Mazura i S. Knochego

Następnie odbyło się w bardzo podniosłym nastroju łamanie się opłatkiem. Na zakończenie zespół mandolinistów Oddziału odegrał polonez Ogińskiego, oraz wiązankę pieśni strzeleckich, zaś chór Oddziału odśpiewał kolendy i pieśni organizacyjne.

W międzyczasie został wręczony obyw. Walterowi adres pamiątkowy, wykonany przez strzelców Oddziału Nowy — Świat. Odchodzącego prezesa w imieniu całego Oddziału żegnał ob. Kowalski, dziękując mu jednocześnie za pracę i pomoc materjalną w kwocie 50 zł., przeznaczoną na podniesienie poziomu sekcji chóralno—muzycznej Oddziału Z. S. Nowy—Świat.

Z życia Oddziału Z. S. „Śródmieście" w Wilnie

Oddział Z. S. „Śródmieście" w Wilnie zorganizował u siebie sekcję szachową pod kierownictwem ob. J. Jurgielewicza. Obok prelekcyj z zakresu wiedzy szachowej i podstawowych zasad gry, został urządzony turniej szachowy o mistrzostwo Oddziału, w którym brało udział 12 uczestników. Turniej wzbudził u wszystkich członków Oddziału wielkie zainteresowanie.

Nadto w świetlicy Oddziału (ul. Św. Anny 2) zostały zaprowadzone „sobótki strzeleckie". Na program ich składają się: żywa gazetka, prowadzona przez ob. A. Derugę przy współpracy ob. ob. Jurgielewicza i Zgirskiego, oraz gry i zabawy towarzyskie. Na sobótki przybywają do świetlicy nietylko strzelcy, ale i ich rodziny. Nastrój panuje wesoły i serdeczny, co zapowiada, że te imprezy będą miały w przyszłości wielkie powodzenie.

Walne zebranie Klubu Sportowego Z. S. w Wilnie

12 stycznia rb. o godz. 11 w pierwszym, a w razie braku quorum o godz. 11.30 w drugim terminie, w lokalu Oddziału Z. S. „Śródmieście" przy ul. Św. Anny 2, odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Klubu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) sprawozdanie Zarządu; 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) dyskusja i udzielenie absolutorjum; 6) nadanie godności członka zasłużonego; 7) plan pracy i zamierzenia na rok 1936; 8) zatwierdzenie budżetu na rok 1936; 9) wybór władz Klubu; 10) uchwalenie projektu zmian regulaminu; 11) wolne wnioski. Wolne wnioski zgodnie z regulaminem, mają być wnoszone na piśmie na 7 dni przed terminem Walnego Zebrania

STRZELCY ODDZ. „ANTOKOL" W WILNIE Z OPŁATKIEM U NAJBIEDNIEJSZYCH.

Członkowie Oddziału Z. S. „Antokol" w Wilnie, ob. ob. Tłómakowski i Kucewicz, oraz ob. Miziewiczówna, kier. P. K. tegoż Oddziału, odwiedzili w czasie świąt szereg biedaków, mieszkających w nędznych domkach na peryferjach miasta w okolicy folwarku „Markucie", — i przełamali się z nimi opłatkiem, oraz obdarzyli ich pieczywem i małemi kwotami pieniężnemi.

Obyw. Tłómakowski opisując starszną nędzę mieszkańców okolic podmiejskich, rzuca piękną myśl, aby na przyszłą „gwiazdkę" każdy strzelec postąpił w ten sposób, jak członkowie Oddziału „Antokol"

KURS DLA REFERENTÓW WYCH. OBYW. Z. S. W WILEJCE.

W dniach od 6 do 9 stycznia rb. odbędzie się w Wilejce czterodniowy kurs dla referentów wychowania obywatelskiego, pracujących w Oddziałach Z. S. na terenie pow. wilejskiego. Na kursie zostaną wygłoszone wykłady takie, jak: Historja Związku Strzeleckiego, Założenia ideowe, tradycja i ogólne wytyczne pracy w Z. S. Organizacja i formy pracy świetlicowo—wychowawczej i kulturalno—oświatowej. Nadto odbędą się zebrania świetlicowe i zajęcia praktyczne.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO Z. S. W WILNIE.

Zarząd Klubu Motocyklowego Z. S. w Wilnie powiadamia, że w dniu 8 stycznia b. r. o godzinie 18-ej w lokalu Klubu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W ODDZIALE Z.S. W HODUCISZKACH

Oddział Z. S. w Hoduciszkach (pow. Święciany) urządził 29 grudnia ub. r. bardzo miłą wieczornicę, połączoną z odegraniem sztuki p. t. „Przysposobienie Wojskowe", oraz z inscenizacją pieśni „Hejłam pod lasem".

Dobra obsada ról, oraz staranne opracowanie sztuki, nadały całości przedstawienia bieg żywy, doskonała zaś gra amatorów wywołała huczne oklaski zebranej publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która się przeciągnęła do późnej nocy. Doceniając wychowawcze i propagandowe walory przedstawienia, należy złożyć na tem miejscu szczere uznanie obyw. W. Taturowej, oraz obyw. I. Polkiewiczównie za dobre zorganizowanie całej imprezy.

WIEC PROTESTACYJNY W WILNIE przeciwko prześladowaniom Polaków w Litwie

Na dzień 5 stycznia 1936 r. Komitet Obywatelski, do którego weszli przedstawiciele blisko 100 organizacyj i stowarzyszeń wileńskich, zwołał do Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej wielki wiec protestacyjny, celem zamanifestowania nierozerwalnej łączności wielkiego narodu polskiego z braćmi Polakami na Litwie oraz zaprotestowania przeciwko gwałtom litewskim w stosunku do Polaków na Litwie.

Na podjum, udekorowanem orłem polskim, zasiadło prezydjum Komitetu Obywatelskiego z prezesem tego Komitetu gen. Mikołajem Osikowskim na czele, a za stołami ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń wileńskich. Sala była szczelnie wypełniona publicznością. Pozatem tysiączne tłumy słuchały przemówień, transmitowanych przez megafony, ustawione przed Salą Miejską, na pl. Katedralnym i pl. Orzeszkowej. Ogółem przemówień wysłuchało kilkanaście tysięcy osób.

Przemówienie gen. Osikowskiego

Wiec zagaił o godz. 12.45 gen. Mikołaj **Osikowski,** prezes wileńskiej Federacji PZOO, który zaznaczył:

WILNIANIE!

Dochodzą nas coraz to nowsze wieści o tem, co się dzieje z naszymi rodakami po drugiej stronie granicy. Znane są wszystkim różne szykany i prześladowania Polaków na Litwie Pozbawiano tam naszych braci mienia, szkoły i swobody mowy ojczystej, a ostatnio zaś nawet własnego nazwiska

Wilno, jak żadne może inne miasto, odczuwa cierpienia swoich 200.000 rodaków na Litwie, gdyż musiało jeszcze nie tak dawno walczyć z zakusami Litwy na Wilno.

Zebraliśmy się tutaj by oświadczyć braciom na Litwie, że Wilno i Polska cała swoje myśli i uczucie skierowuje do nich, Litwie zaś kowieńskiej chcemy oświadczyć, że Wilno nie pozwoli na żadne szykany wobec ludności polskiej na Litwie i zawsze stanie w obronie swoich braci.

Tak, jak potrafiliśmy walczyć o Wilno, wówczas, gdy należało jeszcze odbudowywać zgliszcza wojenne, tak dziś, silni i zorganizowani, potrafimy stanąć w obronie rodaków na Litwie.

Nie zrozumiano w Kownie uczuć SYNA TEJ ZIEMI, NAJWIĘKSZEGO POLAKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, który chciał pokoju między temi dwoma narodami. Zamiast zgody i poszanowania polskości posypały się szykany. Zapomniano o tej przeszłości wiekowej, zapomniano o tem, że nie wolno odbierać tej mowy, która przyniosła na te ziemie Słowa Boże.

WILNIANIE! SERCE WODZA NARODU, które wśród nas spoczęło, biło zawsze najgorętszą miłością do rodaków na Litwie i dzisiaj rytm tego Serca nie został przerwany, bo pochwyciły go nasze serca i stamtąd czerpią one moc i siłę.

Zgromadzeni u wrót Ostrej Bramy i złączeni sercami z Sercem Wodza, oświadczamy, że kordon graniczny nie oddzielił nas od naszych braci na Litwie, że jesteśmy razem z nimi w każdej potrzebie i że łudzą się ci, którzy sądzą, że nikt im nie pomoże. Nie! Jeśli nie pomogą perswazje, to muszą wiedzieć Litwini, że Wilno i społeczeństwo wileńskie potrafi zmusić ich do poszanowania polskości, tak, jak potrafiło zmusić ich do odejścia stąd.

Następnie przemówił prezes honorowy Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie p. Adolf **Babiański.** W imieniu tego Związku złożył on uroczysty protest przeciwko gwałtom rządu litewskiego w stosunku do ludności polskiej na Litwie i zapewnił, że wszyscy Polacy pamiętają o swych rodakach na Litwie.

Przedstawiciel polskiej młodzieży z Litwy, przebywającej w Polsce, p. Zygmunt **Logis,** opisał niedolę ludności polskiej na Litwie i wskazał na to, że Marszałek Piłsudski podczas jednej z audjencyj prywatnych powiedział, że ma do spełnienia przedewszystkiem dwa zadania: nadanie Polsce konstytucji i drugie — uregulowanie stosunków pomiędzy narodem polskim i litewskim. To drugie zadanie, niestety, nie zostało spełnione, lecz przekazane zostało nam testamentem, który odziedziczyliśmy. Program uregulowania tych stosunków musimy zrealizować w myśl zasad wzajemności. Litwinom w Polsce muszą być nadane tylko takie prawa i swobody, jakie rząd litewski nada 200.000 ludności polskiej na Litwie.

Dłuższe przemówienie wygłosił dr. Walerjan **Kwiatkowski.** Przemówienie to podajemy z nieznacznemi skrótami.

Przemówienie dr. Kwiatkowskiego

Ciężko jest mówić w podobnych momentach. I bodaj nigdy w życiu nie przeżywałem tak dziwnego nastroju, jak dziś.

Czy rozumiecie? Trzeba wywlec przed oczy ponurą prawdę o narodzie, z którym przez kilka wieków ręka w rękę szli ojcowie nasi. Trzeba publicznie na szeroki świat mówić o tem, jak to naród mały gnębi dzieci narodu wielkiego, a naród wielki znosi to cierpliwie, jakby się bał, jakgdyby nie miał siły czy odwagi upomnieć się o krzywdę, wyrządzoną mu przez naród mały.

I żal i wstyd.

Trzeba mówić o tem co się dzieje, tu za miedzą naszą, o tym jęku, jaki z więzień litewskich dolatuje do nas, o tych echach bitek po kościołach, o tych ekscesach jakie tam się dzieją.

I mimowoli rodzi się pytanie, dlaczego tutaj jest inaczej. Dlaczego z Łotwą, Ukrainą już w początkach swej niepodległości potrafiliśmy zadzierzgnąć węzły przyjaźni i współpracy, a z narodem, z którym nas dzieje zespoliły wyjątkowo ściśle, po dziś dzień do ładu dojść nie potrafimy.

Kto winien temu: my czy oni? Może całkiem niepotrzebnie tu, w prastarem Wilnie, które brzemię wieków już na sobie dźwiga i wiekowe doświadczenie już ma, i dlatego jest zawsze spokojne, poważne, zdawałoby się niemające nerwów; może niepotrzebnie w tem wyjątkowo cichem mieście rozgorzała dziś ta cała burza i zawrzało tym niezwykłym tutaj niepokojem? Może nie wielkim głosem oburzenia wybuchnąć, ale się w piersi uderzyć nam potrzeba z wyznaniem: nasza wina. Pytajmy siebie, własnego sumienia, pytajmy!

W odpowiedzi przemówią nam fakty, one wszystko wytłumaczyć najlepiej potrafią. Oto mamy Polaków na Litwie około 200 tysięcy, Litwinów w Polsce jest prawie trzy razy mniej. Polacy mają tam swoje organizacje, Litwini tu taj swoje. Ale jaka jest różnica?

Mamy tam jakby centralę całej Polski kulturalnej i samopomocowej, mianowicie t. zw. „Pochodnię“, z 8 oddziałami, skupiającą w sobie 17 przeróżnych towarzystw oraz instytucyj. Mamy też Towarzystwo Oświatowe „Oświata“ z 4 oddziałami i jeden oddział Towarzystwa Oświatowego „Jutrzenka“. Ponadto mamy klub sportowy „Spartę“ również o czterech oddziałach, oraz z organizacyj o charakterze ekonomicznym — Polski Związek Ludzi Pracy, liczący 700 członków, Polski Związek Producentów Rolnych i Polskie Towarzystwo Drobnego Kredytu z 5 oddziałami i ponad 4.200 członkami.

To jest nasz polski dorobek tamtejszy, dowód że trwamy tam, żyjemy i żyć i wytrwać chcemy. A teraz proszę spojrzeć na życie litewskie po naszej stronie, gdzie jest ich przecież trzy razy mniej.

Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Kultura“ liczy 13 oddziałów, blisko 400 członków, ma 11 bibljotek, 4 szkoły ze 170 uczniami. Litewskie Towarzystwo Oświatowe „Rytas“ ma 12 oddziałów, ale członków aż 825, bibljotek 64, szkół powszechnych 19, uczni blisko 900, ponadto 2 gimnazja.

Litewskie Towarzystwo św. Kazimierza wykaże liczby jeszcze poważniejsze, bo aż 312 oddziałów z blisko 14.000 członków, 131 bibljotek, 1 księgarnię, 4 ochronki i 2 ogródki dziecięce. Dojdzie do tego Litewskie Towarzystwo Sztuki i Literatury, Lit. Tow. Naukowe w Wilnie, dojdzie Lit. Tow. Rolnicze z 15 oddziałami i zgórą 500 członkami, dojdą wreszcie organizacje polityczne, o których Polakom w Litwie nawet marzyć się nie może, a więc: litewscy ludowcy, mający własne czasopismo, litewska chrześcijańska demokracja, posiadająca aż 2 czasopisma. Wreszcie centrala całego ruchu politycznego, — Komitet Litewski, który zwał się dotąd tymczasowym, jakby w ten sposób pragnął bezustannie podkreślać tymczasowość polskości grodu i całej ziemi naszej, a który żadnej politycznej kontroli nie podlega, przyozdabia się w godła i barwy państwowe litewskie i posiedzenia swe zaczyna i kończy odśpiewaniem hymnu litewskiego.

Spójrzmy na stan szkolnictwa po tej i tamtejszej stronie. Tu mamy dwa gimnazja litewskie w Wilnie i Święcianach, tam dwa polskie w Kownie o Poniewieżu, a ponadto szkołę rolniczą w Wiłkomierzu. Ale tam szkół powszechnych naliczymy 14-cie, z nich zaledwie jedna utrzymywana będzie przez samorząd i zaledwie jednego nauczyciela opłacać będzie rząd. Tu na trzy razy mniejszą ilość będziemy mieli zgóra 14 razy więcej szkół, bo aż 198, z czego prywatnych zaledwie 23, państwowych zaś 175, czyli blisko 13 razy tyle, ile tam wszystkich.

Czy rozumiecie jaki to daje rezultat. Oto, że w Litwie jedna polska szkoła obsłużyć musi prawie 15.000 Polaków, podczas gdy u nas jedna litewska wypada na przeciętnie 400 Litwinów.

Zwróćmy uwagę na to, że podczas, kiedy w Litwie Związek Nauczycielstwa Szkół Polskich liczy około 60 członków, to Związek Nauczycielstwa Litewskiego ma blisko trzy razy tyle członków (dokładnie 289). Zwróćmy wreszcie uwagę i na to, że kiedy cała Litwa liczy właściwie dwa czasopisma polskie „Dzień Polski“ i „Chatę Rodzinną“, bo „Głos młodych“ 4 razy dotąd tylko się ukazał i nadal szykanowany jest przez cenzurę, to w samem Wilnie liczymy 10 czasopism litewskich. Oto jaka wymowa jest w suchych, a jednak jakże przeraźliwie jasnych, dających obraz faktów.

A teraz niech przemówią inne zestawienia! Kto, kiedy w Polsce karany był jedynie za to, że się Litwinem czuje? Na kim kiedy z tego powodu się znęcano, skazywano na grzywny, do więzienia pędzono? Jeżeli Litwin do więzienia szedł, to szedł, jak Polak, za zbrodnię, za zło. Nie dlatego, że Litwinem był, lecz że przestępstwa dokonał, że w myśl prawa na karę zasłużył.

My nie lubimy ostro występować, nie używamy siły i przemocy, chyba ostatecznością do tego zmuszeni. W przeszłości naszej wzrośliśmy w potęgę, nie podbojami, ale tem, że narody, a wśród nich Litwa, same do nas przychodziły, ofiarując nam swoją współpracę. A gdyśmy znowu do wolności z mroków niewoli wracali, powróciliśmy też do tradycji.

Znają to nasze usposobienie, to nasze nastawienie ideowe niektórzy z naszych sąsiadów, wiedząc że te wymysły puścimy im bezkarnie, bo zemsta obca jest charakterowi naszemu, a u siebie, choć słabi, choć mali, szykanują nas na każdym kroku.

Tak, bo czyż nie szykaną np. ze strony Litwinów nazwać należy to wszystko, co się dzieje od wielu miesięcy!

Ciągłe areszty członków Towarzystwa „Oświata“ nie wywrotowego, ale kulturalnego, to nie troska o bezpieczeństwo kraju, to każdy przyzna, akcja przemyślana. Fakt, że szkoły polskie poza miastami, spotkać możemy tam, gdzie są mniejsze skupienia Polaków, ale ich nie znajdziemy np. w wybitnie polskiej Laudzie, nieprzyjmowanie Polaków na medycynę w Kownie, usuwanie ich z sądownictwa i adwokatury, utrudnianie im praktyki lekarskiej, wydalanie z fabryk państwowych robotników, przyznających się do polskości, zmniejszanie lub ograniczanie do minimum polskich nabożeństw dodatkowych, tam nawet, gdzie Litwini są w znacznej mniejszości, jak w Łapach Małych, gdzie jest zaledwie 16 rodzin litewskich — to są fakty, których nie da się wytłumaczyć inaczej, jak systematyczną, planową zupełnie robotą.

Nie chcemy mówić o ustawach specjalnie przeciw Polakom skierowanych, aby nie powiedziano, że wtrącamy się w sprawy litewskiego ustroju wewnętrznego. Nie omówimy więc ani ustawy zezwalającej ministrowi finansów na wyznaczanie dyrektorem prywatnego banku osoby, którą chce, co dla rozwoju polskiego przemysłu jest zgubne, ani ustawy prasowej, której mocą nietylko wolno konfiskować bodajże wszystko co się konfiskować chce, lecz ponadto wolno nakazać czasopismu drukowanie zgóry wskazanych artykułów, ani też innej niemniej słynnej ustawy, której mocą tylko dziecko rodziców (a przynajmniej ojca) zapisanych w paszporcie jako Polacy, może uczęszczać do szkoły polskiej. Ale nie możemy nie podkreślić tego, co już nie jest ustawą, lecz powiedzmy wyraźnie ohydnym zwyczajem, że dzieci do szkół litewskich chodzące, bez różnicy swej narodowości, a więc i Polacy, zmuszeni są przed lekcjami i po nich, odmawiać t. zw. „modlitwy wileńskie“ ziejące nienawiścią i będące najjaskrawszym bodaj zaprzeczeniem wzniosłych swych modłów chrześcijańskich.

Taktyka taka daje swe rezultaty. Daje je w biciu szyb w zakładach polskich, demolowaniu instytucyj polskich przez studentów, w bójkach po kościołach, w niszczeniu polskich napisów w świątyni, napisów polskich po cmentarzach, w rzeczach wielkich i powagi pełnych i w rzeczach drobnych, już prawie że śmiesznych, jak zabranianie dyrygowania tańcami po polsku, jak osławione sądy nad „Zdrajcą Jagiełłą“, czy nad t. zw. „wynarodowionymi Litwinami“.

Nie podaję tu nazwisk, ni dat, ale Komitet ma ich wiele i na żądanie może służyć niemi. Nie podaję tu nazwisk ni dat, ale jedną datę muszę podać. To 21 lipca 1935 r., kiedy to w okolicach Wiłkomierza posunięto się aż tak daleko, że zniszczono i zdeptano portret Wielkiego Polaka, umiłowanego naszego Wodza — Józefa Piłsudskiego, oraz wcześniejszą jeszcze datę majową, kiedy to w radjo kowieńskiem prelegent po polsku mówiący, zohydzał pamięć owego Wielkiego Polaka, złośliwie, podle, nikczemnie.

Takie to w wielkim skrócie są owoce wychowania narodu w nienawiści, taki rezultat szaleńczej polityki, uznającej za najpiękniejszy przejaw swój, ohydne przekleństwo — kamień, nóż.

My nie pójdziemy, my nie możemy pójść tą drogą. Nasza przyszłość kulturalna nie może na to pozwolić. W naszej tradycji leży zupełnie odmienna zasada.

Nie dopuścimy więc w imię kultury do odwetu, nie pójdziemy bić szyb, obrzucać kamieniami, bo tego nam nie wolno. Ale gdybyśmy zgodnie z nastrojem społeczeństwa jednego tylko żądali, by pod względem szkolnictwa społeczeństwo litewskie tu u nas miało tylko takie prawa, jak polskie społeczeństwo tam, i gdyby to zostało wypełnione, to — zważmy tylko — liczba szkół litewskich ze 198 zmalałaby do 5—6 najwyżej. Oto, jak z ogniem igrają nierozumni!

Kiedy w kwietniu 1919 roku wkroczył Naczelny Wódz Piłsudski do Wilna, wydał odezwę do mieszkańców, w której wyraźnie zaznaczył: „Chcę wam dać możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu i ucisku ze strony polskiej“. Życzeniu temu ostatecznie zadość się stało. Litwa kowieńska nie zapragnęła nawiązania stosunków z Polską, Wileńszczyzna wypowiedziała się za przyłączeniem bezwzględnie do Polski, wolą ludności wiekowy związek dwóch narodów został w ten sposób przekreślony.

Jeden z pisarzy litewskich, Widunas, powiedział: „Dziś dużo jest Litwinów, których litewskość wyraża się tylko w urąganiu Polakom, Prusakom, Moskalom, jako ciemiężycielom Litwy... Ciągłe urąganie obcym — to niedorzeczna praca. Dajmy dowód naszej żywej, kulturalnej potęgi, a nasi wrogowie zaprawdę podziwiać nas będą i szanować“. Czekamy na tę chwilę z upragnieniem. Kiedy nadejdzie wreszcie, możemy zapewnić, że nietylko do swych braci zza kordonu, ale i do ich prześladowców obecnych chętnie dłoń bratnią wyciągniemy.

Tym, którzy w szaleństwie nieporozumień kopać chcą pomiędzy nami a sobą przepaść wielką, jedną tylko dziejową scenę przypomnijmy. Tę, kiedy to pod koniec 1927 roku rozpętały się na Litwie, jak i dziś prześladowania polskości, kiedy pomiędzy Litwą a Polską stosunki się zaostrzyły, że spory przeniosły się na teren międzynarodowy. Wtedy do Genewy udał się Marszałek Piłsudski i tam, na forum Rady Ligi Narodów, nie skarżąc się przed nikim, ani nie tłumacząc, zwrócił się bezpośrednio do obecnego wówczas tam szefa rządu Litwy z kategorycznem zapytaniem, chce li pokoju czy wojny. Drżącym głosem, jak to naoczni świadkowie stwierdzają, szef rządu litewskiego wyrzekł słowo „Pokój“.

Niema dziś Wodza Narodu pośród nas, ale zostało Jego serce między nami, zostały Jego myśli i wskazania i został Naród, który On wychował, myśmy zostali. I jak wówczas on, tak dziś pytamy my: „Pokój, czy wojna?“. Pokój, oparty na sprawiedliwości, czy wojna serc i uczuć, straszniejsza od orężnej, bo kopiąca przepaść między tymi, którym losy kazały współpracować i razem iść i wspólną pracą przyszłość jasną ludzkości całej budować? Pokój, czy wojna ducha, pytamy na świat cały i czekamy odpowiedzi w czynach.

Po przemówieniach odczytano rezolucję protestacyjną przeciwko gwałtom litewskim w stosunku do 200.000 ludności polskiej w Litwie:

Rezolucja protestacyjna

Wielki wiec protestacyjny przeciwko bezprzykładnym prześladowaniom bezbronnej ludności polskiej w Litwie, zwołany w Wilnie w dniu 5 stycznia 1936 r. przez Wileński Komitet Obywatelski, reprezentujący całe zorganizowane społeczeństwo wileńskie, po wysłuchaniu sprawozdań i przemówień, odtwarzających tragiczną sytuację ludności polskiej w Litwie, stwierdził, co następuje:

200 tysięcy Polaków w Litwie od chwili powstania państwa litewskiego, wyrzuconych zostało poza nawias praw obywatelskich a nawet i ludzkich.

Dzisiejsi przywódcy polityczni narodu litewskiego, depcąc w brutalny sposób tradycje dawnej przyjaźni polsko-litewskiej, odebrali bezbronnej ludności polskiej w Litwie prawo do życia za to tylko, że pragnie ona polską pozostać.

Rząd litewski z karygodną krótkowzrocznością polityczną i w zapamiętaniu nacjonalizmu litewskiego przeistoczył ziemię litewską w więzienie dla Polaków.

Litwini odebrali ludności polskiej w Litwie możność modlitwy w kościołach w języku ojczystym, bijąc i mordując Polaków w kościołach.

Litwini pozbawili Polaków możności kształcenia dziatwy polskiej w języku ojczystym, pozostawiając dwustutysięcznemu społeczeństwu polskiemu 14 szkół powszechnych, czyli, że mniej więcej na każde 15.000 Polaków przypada w Litwie zaledwie jedna szkoła powszechna polska, gdy tymczasem niespełna 80 tysięcy Litwinów w Polsce posiada 198 szkół litewskich, czyli na 400 Litwinów przypada w Polsce jedna szkoła.

Litwini w złośliwy sposób zrujnowali polski stan posiadania w Litwie. Wydarli pod pretekstem reformy rolnej ziemię rolników-Polaków. Odbierali Polakom możność pracy w instytucjach rządowych, samorządowych i nawet prywatnych. I wreszcie pozbawili kawałka chleba robotników, rzemieślników i kupców Polaków.

Rząd litewski rzucając hasło: „Litwa tylko dla Litwinów“ i usiłując wbrew wszelkiej rzeczywistości oraz prawdzie historycznej wmówić światu, iż jakoby „w Litwie niema Polaków, a tylko spolszczeni Litwini“ postanowił pozbawić Polaków w Litwie (w drodze specjalnej ustawy)

(Dalszy ciąg na str. 5)

Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jasełka polskie** Dziś w poniedziałek, dn. 6 bm. o godzinie 1 w południe Salezjańska Szkoła Rzemiosł odegra w Teatrze na Pohulance Jasełka Polskie po cenach propagandowych. Przedstawienie przeznaczone na Biały Krzyż.

Popołudniówka. Dziś w poniedziałek dn 6 b. m. o godzinie 4 przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedja Stuart'ów „Szesnastolatka. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godzinie 8-ej przedostatnie przedstawienie interesującej sztuki psychologicznej M Trigera p. t. „Szczęśliwe małżeństwo“. Ceny propagandowe.

Koncert Ginzburga. W środę, dn. 8 bm. o g. 8,15 w. odbędzie się jedyny koncert fortepianowy Grzegorza Ginzburga. Ceny miejsc specjalne.

„Straszny Dwór“ opera St. Moniuszki w teatrze na Pohulance. W czwartek dn. 9 i w piątek dn. 10 bm. o godzinie 8,15 w. ukaże się na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance — szczerym, staropolskim sentymentem owiana, o nieprzemijającej wartości opera komiczna St. Moniuszki „Straszny dwór“.

TEATR MUZYCZNY LUTNIA.

„Rose Marie“. Dziś o godzinie 8 15 grana będzie wspaniała amerykańska operetka „Rose Marie“ z Bestani, Martówną i Wawrzkowiczem w rolach głównych. Liczne balety i ewolucje urozmaicają to ze wszechmiar interesujące widowisko. Zniżik ważne.

Dzisiejsza popołudniówka w Lutni. Dziś o o godzinie 4 po południu ujrzymy rewję noworoczną w 20 obrazach „W Wilnie życie wre“. Inscenizowane piosenki, satyryczne skecze, oraz efektowne tańce i sceny baletowe, składają się na barwną całość. Udział biorą wszystkie zespoły Teatru Lutnia pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

„Mały gazeciarz“. Dziś o godzinie 12,15 p.p. widowisko dla dzieci i młodzieży, na którem ukaże się raz jeszcze interesująca sztuka W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz“ urozmaicona śpiewami i tańcami. W widowisku bierze udział zespół uczenic szkoły baletowej N. Muraszowej. Ceny specjalnie niskie.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

Wileński Teatr Objazdowy gra dziś 6. I w Postawach wyborną komedję w 4-ch aktach L. Verneuilla „Fotel nr. 47“.

REWJA „WESOŁY MURZYN“, Ludwisarska 4.

Codziennie wielka tryskająca humorem rewja p. t. „Bomby nad Wilnem“ z udziałem nowo zaangażowanych sił artystycznych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz 6.30 i 9-ej. w niedziele i święta o godz. 4, 6.30 i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc od 25 gr

TEATR „REWJA“.

Dziś w poniedziałek 6 stycznia premjera wielkiego programu p. t. „Pieśń nad Nilem“.

Początek przedstawień o godzinie 4,15. 6,45 i 9,15.

Od Wydawnictwa

Pełnej tabeli pierwszego dnia styczniowego ciągnienia Loterji Państwowej ze względów technicznych nie możemy dziś zamieścić. Podamy ja w jednym z najbliższych n-rów.

Wiec protestacyjny w Wilnie

przeciwko prześladowaniom Polaków w Litwie

(Dalszy ciąg ze str. 4)

jej polskich nazwisk, szczytnie zapisanych w dziejach narodu polskiego — narzucając im wykoszlawione nazwiska litewskie.

Rząd litewski zmierzając do zdezorganizowania i ostatecznego rozbicia społeczeństwa polskiego w Litwie, zdławił rygorem policyjnym wszelką zorganizowaną pracę polską w Litwie.

Biorąc pod uwagę stwierdzone powyżej krzywdy, jakie dzieją się ludności polskiej w Litwie,

UCZESTNICY WIECU JEDNOMYŚLNIE POWZIĘLI NASTĘPUJĄCĄ REZOLUCJĘ:

Społeczeństwo wileńskie, powołane do stania na straży wschodniej rubieży Rzeczypospolitej kategorycznie protestuje przeciwko gwałtom Litwinów na 200.000 ludności polskiej w Litwie.

Wilnianie wyrażają uciśnionym rodakom w Litwie głębokie współczucie w ich ciężkiej niedoli i nawołują do wytrwania w nierównej walce o należne im prawa i honor Polaka w Litwie.

Wilnianie zwracają się do swych braci-Polaków w Litwie z gorącym apelem zgodnej pracy dla dobra wspólnej sprawy polskiej w Litwie.

Wilnianie zapewniają uciemiężonych Polaków w Litwie, iż ich troski i bóle odczuwa głęboko całe społeczeństwo polskie, które pamięta o wszystkich swych synach, w kraju i na obczyźnie.

Uczestnicy wiecu protestują przeciwko ohydnemu znieważaniu godności Państwa i Narodu Polskiego przez prasę i radjo kowieńskie.

Uczestnicy Wiecu potępiają akcję rządu kowieńskiego, zmierzającą do popierania ukraińskiego ruchu terorystycznego w Małopolsce Wschodniej.

Uczestnicy wiecu potępiają nieludzkie postępowanie Litwinów, którzy dopuszczają się brutalnej przemocy na ludności polskiej w kościołach, szkole i domu.

Uczestnicy wiecu postanawiają zorganizowanie „Funduszu Pomocy Ludności Polskiej w Litwie“, odwołując się w tej sprawie do ofiarności całego Narodu Polskiego.

Żądamy zwolnienia więźniów politycznych Polaków w Litwie.

Uczestnicy wiecu, dając wyraz powszechnemu oburzeniu, zwracają się do całego narodu polskiego, nawołując do zorganizowania we wszystkich większych ośrodkach miast i prowincyj wieców i manifestacyj protestacyjnych przeciwko barbarzyństwom litewskim.

Pragnąc umożliwić wszystkim mieszkańcom Wileńszczyzny zaprotestowanie przeciwko wzmożonym represjom antypolskim, do jakich doszło w ostatnich miesiącach w Litwie, uczestnicy wiecu postanowili zwołać w styczniu 1936 r.

Wielką manifestację protestacyjną w Wilnie

Powyższą rezolucję uczestnicy wiecu postanowili złożyć na ręce Pana Wojewody Wileńskiego, jako przedstawiciela Rządu Polskiego oraz Pana Prezesa Światowego Zw. Polaków z Zagranicy, — jak również ogłosić w prasie i w radjo.

Wykonanie uchwał uczestnicy poruczają „Komitetowi Wykonawczemu wiecu“.

* * *

Przemówienia prelegentów, wszędzie tam, gdzie zawierały wiadomości o ucisku i krzywdach, jakie się dzieją Polakom na Litwie, wywoływały spontaniczne odruchy zebranych w postaci okrzyków gniewu i oburzenia.

* * *

Po rozwiązaniu wiecu większość uczestników udała się pochodem do pałacu Reprezentacyjnego i tam złożyła na ręce wojewody wileńskiego p. Bociańskiego rezolucję, uchwaloną na wiecu.

* * *

O godz. 14.20 członek Komitetu Wykonawczego Wiecu p. Beuermann wygłosił przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej reportaż z wiecu. Reportaż ten był również transmitowany przez rozgłośnię warszawską.

* * *

Manifestacja przeciwko prześladowaniu Polaków w Litwie odbędzie się prawdopodobnie 12 b. m.

Koło Rodziny Policyjnej dla dzieci bezrobotnych

Wczoraj 5 stycznia, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Wiwulskiego 13 staraniem koła Rodziny Policyjnej zorganizowana została choinka dla dzieci bezrobotnych.

Ponad 500 dzieci bezrobotnych i częściowo policjantów bawiły się wesoło przy ładnie urządzonej choince. Policjant, przebrany za anioła wręczał dzieciom gwiazdkowe podarunki.

Na wileńskim bruku

WIĘZIENIE BEZPIECZNIEJSZE.

„Czasami w więzieniu spokojniej i bezpieczniej“. Takie zdaniewygłosili w 6 komisarjacie p. p. zwolnieni na podstawie amnestji z więzienia Łukiskiego: Józef Karolczak, Feliks Szyłkowski oraz Mikita Wilejszys.

— Jak długo siedzieliśmy w więzieniu wszystko było w porządku — żalił się Karolczak. Ledwośmy jednak wyszli na wolność, a już zostalem... okradziony.

Jak się okazało „trzej muszkieterowie“ znalazłszy się na wolności, wstąpili do knajpy i oddali należny hołd Bachusowi. Kolei znaleźli się w domu schadzek przy ulicy Turgielskiej 16, gdzie jednemu z nich, właśnie Karolczakowi, jedna z „wesołych dam“ wykradła 5 zł.

Żale amnestjowanych uwieczniono w protokóle policyjnym (c)

„RECEPTA“ NA BEZROBOCIE.

Józef Bielski od dłuższego czasu pozostawał bezrobotnym Mimo, że liczy wszystkiego 25 lat, stracił już nadzieję otrzymania pracy.

Wczoraj zrana napisał kartkę, że jedyną receptą na bezrobocie jest.. samobójstwo, zamknął się w swoim pokoju przy ulicy Granicznej 38 i zażył większą dawkę esencji octowej.

Jęki desperata zwabiły uwagę domowników Zaalarmowano pogotowie, które przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

ŻONA.

Zdania o żonie, jako takiej, są najrozmaitsze. Wilhelm Blok (Witołdowa 36) ma o swej żonie zdanie jaknajgorsze. Wczoraj zgłosił się do komisarjatu i zameldował: „żona okradła mnie“ Zabrała podczas mej nieobecności pościel, całą bieliznę i zbiegła w towarzystwie nieznanego osobnika. (c)

„MAJÓWKA“ AMNESTJOWANYCH.

Na ulicy Makowej, przy zbiegu ulicy Bankowskiej, pod parkanem dwóch podchumorzonych osobników usiadło na mokrą ziemię i urządziło sobie ucztę. Gdy wypita butelka prysła o kamienie, osobnicy zaś „majówkujący“ w styczniu zaczęli zaczepiać przechodniów, wezwano policję.

Okazało się, że to dwaj złodzieje zwolnieni na podstawie amnestji z więzienia.

Gdy przodownik policji zapytał ich podczas przesłuchania czy nie wiedzą o tem, że teraz styczeń, a tem samem pora nieodpowiednia na urządzanie sobie majówek, jeden z amnestjowanych odciął się:

— Ha, trudno, w maju trzymaliście nas w więzieniu — więc odrabiamy teraz stracony czas

AWANTURA W PIWIARNI.

W piwiarni przy ulicy Słowackiego, róg Ponarskiej czterech podhumorzonych osobników wywołało awanturę. Wnętrze uległo zdemolowaniu, zaś właściciel został poważnie poturbowany.

FRYDERYK KAMPE 48

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

ROZDZIAŁ XIV.

Jozue Manfield wyjechał do Lake Green i wpisał się do księgi gości jako Borski, handlowiec.

O tej porze roku hotel był prawie pusty; większość podróżnych, znudzona mrocznym dzikim lasem, wyjechała do innych miejscowości w pogoni za przestrzenią i słońcem.

Dom był zbudowany z olbrzymich kłoców, których dostarczył okoliczny las.

Obsługa składała się z gospodarza i jego córek poważnych i małomównych jak ojciec; pokoje, utrzymane w nadzwyczajnej czystości, były umeblowane z purytańską skromnością, wszędzie pachniało żywicą i jeziorem, naprzeciw okien cicho pluskała woda.

Czasem na dziedzińcu rozlegało się ujadanie psów, wówczas wybiegała z trzciną Mary albo Joan i psy bojaźliwie chowały się do budy.

Wysoka, czarna ściana lasu otaczała dom i jezioro; przecinały ją w dwóch miejscach kable do światła i do telefonu, w trzecim — szeroka przesieka z drogą, prowadzącą do stacji kolejowej, odległej o cztery godziny jazdy samochodem.

W ciągu pierwszych dni Borski z nikim nie rozmawiał i o niczem nie myślał.

Zazwyczaj budziła go Joan. Darzyła Borskiego jakby milczącem zaufaniem.

Zresztą trudno byłoby określić, jakiego rodzaju uczucie obudził w dziewczynie, która pełniła swoje obowiązki z taką samą bezosobistą życzliwością, z jaką jej siostra Mary obsługiwała gości przy stole, a ojciec udzielał fachowych wskazówek, dotyczących łowienia ryb.

W tym roku lato było szczególnie gorące i woda jeszcze zachowała dużo ciepła; jeśli czasem niepostuszna pamięć powracała do epizodu z madame Noiret, wówczas nurkował do utraty tchu, lub pływał z wściekłością do zupełnego wyczerpania.

Czwartego dnia wziął wędkę i poszedł na jezioro łapać pstrągi.

Czas płynął jednostajnie, godziny były podobne do siebie jak ziarenka piasku w klepsydrze. Borski czuł kojący wpływ samotności, do której tak długo tęsknił.

Wyciągnął piękny okaz pstrąga, potem złowił jeszcze jednego, całkiem małego i wrzucił go spowrotem do wody; ryba śmignęła w ostrym zygzaku, błyszcząc srebrzystą łuską i znikła w głębinie.

De Lucca hrabia Borski zarzucił wędkę i rozmyślał:

— Narazie jest dobrze, zobaczymy, co będzie dalej. Nie warto zastanawiać się, wystarczy, że siedzę nad cudownem jeziorem, że ludzie mówią do mnie „mister Borski“ i wierzą, że tak jest w rzeczywistości...

Lunquist nawet nie przypuszcza, że tu się schowałem, nikt nie wie: ani Likanen, ani madame de Noiret, ani Oettinger...

Jest handlowiec Józef Borski i nie wyjedzie stąd, tak długo, jak będzie mu się podobało i jak długo starczy pieniędzy.

W najgorszym razie może tu siedzieć nawet do końca roku...

Jezioro leżało szerokie, spokojne, połyskując gładką taflą w promieniach jesiennego słońca; pod szaroblękitnem niebem cicho szemrały wierzchołki drzew.

W pewnem oddaleniu lekko kołysały się na wodzie dwie łódki, w których nieruchomo siedziało dwóch inych gości z wędkami.

Wogóle na całej przestrzeni ograniczonej lasem znajdowało się tylko sześciu ludzi, dwa psy i trochę ptactwa.

Zrobił przynętę i myślał dalej:

Jestem Borski i Manfield w jednej osobie. Jako Manfield mam wszystko: beztroskie życie, z którego mogę zrobić pasmo przyjemności i rozrywek; mam przeróżne a dawniej niedostępne rzeczy, mogę wybierać pomiędzy samochodem, jachtem a samolotem, mam wyłącznie dla siebie wspaniały pałac na wyspie Hamiltona.

Zdawałoby się, że wszystko jest jak najlepiej. Jeśli wziąć te sprawy na trzeźwy rozsądek, to hrabia Józef Borski musi być bardzo zadowolony.

Dlaczegóż tak nie jest?

Dlaczego schowałem się do tej dziury, dlaczego siedzę tu z wędką, medytuję, gryzę się i wogóle czuję się tak, jakbym dopiero przebył ciężką chorobę?

* * *

Pogoda uległa raptownej zmianie, rozpoczęła się prawdziwa jesień: nisko biegnące, postrzępione chmury przesłoniły niebo i słońce; było słotno i zimno; w nocy spadały przymrozki; na dachu obory, pokrytej białą blachą, leżały nierówne plamy szronu; na trawie dziedzińca osiadała matowa siwizna; liście prędko żółkły, spadały z drzew, wolno kręcąc się w powietrzu i smutno szeleściły pod stopami; deszcze były coraz częstsze, długie i monotonne; ranna mgła nie wznosiła się wysoko ponad ziemię i długi czas tonęły w niej wierzchołki ogołoconych drzew.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedz. 6 Styczeń

Dziś: TRZECH KRÓLI
Jutro: Lucjana i Juljana

Wschód słońca — godz. 7 m. 44
Zachód słońca — godz. 3 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5.I. 1936 r.

Ciśnienie 760.
Temperatura średnia + 3.
Temperatura najwyższa + 4.
Temperatura najniższa + 2.
Opad 0,6.
Wiatr południowo zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: chmurno.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Biblj. Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism — Zamkowa 8, 1 p. — Środy i Soboty, g. 16—19.

— **Bibljoteka i Czytelnia R. W. Z. A.** Cela Konrada — Ostrobramska 9 otwarta codziennie od godz. 17—19. (Czasopisma artystyczne i literackie polskie i w obcych językach).

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelewela) — niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12. w niedziele i święta — po uprzedniem porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2)—w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska 31; A. Wysockiego — ul. Wielka 3; B. i I. Frumkinów— ul. Niemiecka 23; Sp-ów Augustowskiego Fr. — ul. Kijowska 2; Sp-ów A. Paka — ul. Antokolska 42; Wit. Zajączkowskiego — ul. Witoldowa 22 Wł. Szantyra — ul. Legjonów 10; P. Zasławskiego —ul. Nowogródzka 89.

GOSPODARCZA.

— LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW. Zaraz po Święcie Trzech Króli kontrolerzy Izby Skarbowej rozpoczną lustrację przedsiębiorstw handlowo—przemysłowych i rzemieślniczych. Na podstawie nowych przepisów przedsiębiorstwa, które czynne są nadal, a nie wykupiły dotychczas patentów, mogą być opieczętowane. Stać się to może jednak po upływie trzydziestu dni od daty spisania protokułu za niewykupienie patentu i nielegalne prowadzenie przedsiębiorstwa.

ADMINISTRACYJNA.

— **Walka z handlem przy zamkniętych drzwiach.** W ciągu dnia wczorajszego władze administracyjne sporządziły 7 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Opłatek w Ognisku im. Adama Skwarczyńskiego O. M. P.** przy ul. Wiłkomierskiej 1, odbył się tradycyjny opłatek dla członków ogniska, na którym byli obecni liczni goście z koła przyjaciół O. M. P. i innych ognisk.

Mile spędzony wieczór na długo pozostanie w pamięci Ompiaków.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU W GMINIE WYZNANIOWEJ. Sytuacja strajkowa w Żyd. Gminie Wyznaniowej uległa o tyle poprawie, że obie strony, mając już dość 5 tygodniowego strajku, okazują coraz więcej dobrej woli do jego zakończenia. Onegdajsze pertraktacje przedstawicieli gminy ze strajkującymi odbywały się już w atmosferze, która rokuje prędkie zlikwidowanie, przeciągającego się ponad miarę, konfliktu. Przedstawiciele gminy zgodzili się na obniżkę globalnej sumy redukcji uposażeń z 27.000 zł. na 22 tys. Przedstawiciele pracowników zgadzają się jedynie na 17 tys. zł. Ze względu na różnicę zdań i spóźnioną porę, pertraktacje trwały od 6 wiecz. do późna w nocy, postanowiono dalsze rozmowy odłożyć do przyszłego tygodnia. Jest więc nadzieja, że w najbliższych dniach strajk zostanie całkowicie zlikwidowany. (m)

RÓŻNE

— **W związku z ujednostajnieniem systemu prowadzenia ksiąg** dla właścicieli nieruchomości Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna, uruchamia w dniu 10 stycznia rb. **praktyczne prowadzenia tych ksiąg** pod kierownictwem Witolda Hichhejma, autora ostatnio wydanej księgi dla właścicieli nieruchomości.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Stowarzyszenia, ul. Jagiellońska 14 od 10 do 12 codziennie.

— **Bezrobocie.** W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszej zwyżce. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o 27 osób. Obecnie Wilno liczy przeszło 5600 bezrobotnych w tem około 2000 kobiet.

RADJO

W WILNIE

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 stycznia 1936 r.

9.00: Czas i kolenda; 9.03: Muzyka poranna; 9.40: Dziennik poranny; 9.50: Odczytanie programu; 10.00: Muzyka; 10.30: Transm. noworocznego nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.15: Poranek muz.; 13.00: Fragm. słuch. ze sztuki Z. Nałkowskiej „Dom kobiet“; 13.20: Koncert muzyki tanecznej; 14.00: Opowieści ze „Skalnego Podhala“ K. Przerwy-Tetmajera; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Pasjans i robótka; 15.15: Audycja kolendowa; 15.35: Słuchowisko wiejskie; 16.00: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej; 16.35: Wielka stawka, słuchowisko według Henryka Lefebre'a w tłumaczeniu i opracowaniu Czesława Miłosza; 17.05 Muzyka taneczna; 18.00: Benedykt Dybowski; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Słuchowisko dla dzieci; 18.45: Program na wtorek; 18.55: Różne czasy, różne kraje; 19.15: Litewski odczyt; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.40: Film wileński, najciekawsze pozycje omówi Józef Maśliński; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Audycja żołnierska; 20.30: Dz. wiecz.; 20.40: Obrazki z Polski; 20.45: Arje i pieśni w wyk. Mieczysława Saleckiego; 21.15: Wieczór literacki, poświęcony Ignacemu Chodźce; w oprac. T. Bujnickiego; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Kom. met. 23.05: **Proszę zakończyć.**

WTOREK, dnia 7 stycznia 1936 roku.

6,30 — Pieśń por.; 6,33 — Pobudka; 6,34 — Gimnastyka, 6.50 — Muzyka popul.; 7,20 — Dz. poranny; 7,30 — Na swojską nutę; 7,50 — Program dz.; 7,55 — Giełda rolnicza; 8,10—11,57 Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Koncert orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego; 13,00 — Wyjątki z op. Wagnera Walkirje; 13,25 — Chwilka gospodarstwa domowego; 13,35 — Muzyka popularna; 14.30 — 15,15 — Przerwa; 15.15 — Odcinek powieściowy 15.25 — Życie kultutralne miasta i prowincji; 15.30 — Piosenki i melodje w wykonaniu Iżykowskiego i Tychowskiego; 16,00 — Skrzynka PKO.; 16,15 — Koncert orkiestry 36 p. p.; 16.45 — Cała Polska śpiewa; 17.00 Płynny węgiel odczyt; 17,15 — Koncert orkiestry; 17,50 — Encyklopedja mówiona; 18,00 — D. c. koncertu; 18,30 — Program na środę; 18,40 — słynni pianiści grają; 19,00 — Czy warto czytać nowe wiersze?; 19.25 — Koncert reklamowy; 19,33 — Wyniki ciągnienia Loterji Państwowej; 19,35 — Wiadomości sportowe; 19.50 — Pogadanka aktualna; 20,00 — Monolog; 20,10 — Wesołe słuchowisko; 20,50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Obrazki z Polski; 21.05 — Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego; 22.05 — Odgłosy Abisynji — reportaż; 22,30 — Jakie czynniki mogą wpływać na płeć potomstwa; 22,45 — Co to jest opinja; 23.00 — Wiadomości meteorologiczne; 23.05—23.30 — Muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„ZACZĘŁO SIĘ OD POCAŁUNKU.“ (Kino „Casino“).

Zaczęło się nietylko od pocałunku, ile od napisania przydługiego, nieciekawego scenarjusza, opowiadającego dzieje małżeństwa rozbrykanej, zimnej i rozbawionej bogatej panny — jedynaczki z młodym biednym naukowcem — archeologiem. W małologiczną tą historję włożyli wysiłek, godny lepszej sprawy, słynny amerykański reżyser Van Dyke oraz Joan Grawford. Zarówno pierwszemu, jak i drugiej nie powiodło się jednak tym razem.

Dotychczasowe filmy z tą artystką, produkowane seryjnie, kipiały zwykle życiem, zabawą, wystawione z wielkim przepychem pieściły wzrok „Zaczęło się od pocałunku“ nie posiada tej atmosfery ożywienia i przepychu. Dłużyzny, dużo niepotrzebnych scen oraz cała powódź djalogów.

Po raz pierwszy Joan Grawford odtwarza rolę kobiety niesympatycznej, ba, działa nam poprostu na nerwach. Z wielką naturalnie szkodą dla popularności tej doskonałej, oryginalnej i wysoce rutynowanej aktorki. Również dowcip djalogów zawiódł tym razem.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu widzimy Grawford nie w otoczeniu jej stałych, doskonale już z nią zgranych partnerów. Gra z nią tym razem młody amant — Brian Adhern. Posiada on dobre warunki zewnętrzne — lecz gra z małem opanowaniem, nie ma dobrze wyrobionej mimiki.

Piękne, jak zawsze, są toalety Grawford oraz zdjęcia. *A. Sid.*

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: **od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.